

Ks. Zdzisław M. Musialik, *Moja walka o utworzenie parafii Popów*, Olsztyn k. Częstochowy 1993, ss. 39.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia na kanwie przemian politycznych doszło do liberalizacji życia społecznego. Jednym z przejawów „normalności” życia społecznego była swoboda wypowiedzania się. Szczególnym sposobem utrwalania różnych wypowiedzi było i jest ich spisywanie. Ta forma utrwalania dziejów nie mogła być bez przeszkód realizowana w okresie Polski Ludowej. Publikacje z tamtych czasów posiadały zasadniczą wadę, ponieważ były ocenzurowane i przez to nie posiadały jakiegokolwiek wartości historycznej dla rzetelnych badań naukowych. Zniesienie cenzury w III Rzeczypospolitej dało sygnał wszystkim tym, którzy pragną pisać to, co rzeczywiście chcą i myślą. Szczególnej wagi nabrały te pozycje książkowe, których autorami byli naoczni świadkowie zdarzeń z tamtych czasów. Do nich zapewne należał ks. dr Zdzisław Marian Musialik emerytowany kapłan diecezji wrocławskiej. W 1993 r. własnym sumptem opublikował książkę, pt.: „Moja walka o utworzenie parafii Popów”. Pozycja ta w sposób zwięzły prezentując działalność duszpasterską młodego kapłana na kilku parafiach w najtrudniejszym okresie dla Kościoła katolickiego w Polsce Ludowej. W tym czasie mimo zawartego „Porozumienia” między państwem a Kościołem doszło do największych represji wobec duchowieństwa katolickiego w Polsce. W areszcie przetrzymywano hierarchów kościelnych oraz zwykłych kapłanów. Część z nich próbowano zastraszyć, lub zwerbować do pracy na rzecz władz komunistycznych przeciw Kościołowi katolickiemu.

Autor będąc naocznym świadkiem tamtych zdarzeń pragnął opisać owe dzieje i ocalić je od zapomnienia. Szkoda jednak, że nie uczynił tego w szerszym tle historycznym. Predestynował go do tego zapewne tytuł naukowy doktora, jaki posiadał. Na początku należy zauważyć, iż kontrowersyjny jest tytuł tego opracowania „Moja walka o utworzenie parafii Popów”. Jest tu pewna niekonsekwencja Autora, który nieustannie podkreśla, jak wielu ludzi go wspomagało przy tworzeniu tej parafii. Poprawniej byłoby napisać „Walka o utworzenie parafii Popów”. Nim zostanie zaprezentowany podział książki na rozdziały należy zaznaczyć, iż Autor na początku umieścił „Słowo wstępne”. Zawarł w nim ciekawą refleksję dotyczącą faszyzmu i komunizmu, jako dwóch totalitaryzmów straszliwie wyniszczających ludzkość w minionym stuleciu. Zaznaczył przy tym, iż w tamtych czasach Kościół katolicki był jedyną ostają duchową dla narodu. Uważał, iż z biegiem czasu historia tamtych lat może ulec zapomnieniu, dlatego warto opracować dzieje choćby jednej parafii, która dobrze oddaje atmosferę tamtych czasów.

Książka została podzielona na trzy rozdziały. Brak natomiast spisu treści, indeksu nazwisk i miejscowości. Pierwszy rozdział wprowadzający został za-

tytułowany „Jak znalazłem się w Popowie”. Nie oddaje on właściwie zawartej w nim treści, gdyż dotyczy on pracy duszpasterskiej ks. Musialika głównie w parafii Siemkowice. Rozdział należało raczej zatytułować „Pierwsze doświadczenia duszpasterskie”. Słusznie Autor poświęcił dość dużo uwagi temu okresowi jego działalności w parafii siemkowskiej, gdzie proboszczem był jeden z bardziej świątłych kapłanów diecezji częstochowskiej. Był nim ks. Tadeusz Wiśniewski wieloletni dziekan siemkowskiej. Niepotrzebnie wyakcentowano zbyt element „żydowski” w przekonaniach tegoż kapłana. Wydaje się, iż w tym momencie należało raczej omówić szerzej ogólną charakterystykę stosunków państwowo-kościelnych w tym okresie. Nic nie wspomniano o zawartym 14 kwietnia 1950 r. „Porozumieniu” między państwem a Kościołem, które gwarantowało swobodę kultu religijnego w Polsce. Należało także przedstawić atmosferę społeczno-polityczną, w jakiej się to dokonało – ujmując delikatnie sprawę inwigilacji księży, problem likwidacji Caritasu, a także sprawę innych aktów prawnych skutecznie krępujących działalność duszpasterską. Głównie chodziło o prowadzenie zajęć z nauki religii w szkołach. Wydaje się to pożądanym i niezbędnym, gdyż przeciętny czytelnik pozbawiony tych informacji może całkiem opacznie zrozumieć intencje piszącego.

Tego niestety nie uczyniono. Autor przyjął swobodną metodę opisywania chronologicznego zdarzeń zachodzących w parafii Siemkowice, gdzie pracował jako wikariusz. Trzeba zaznaczyć, iż zrobił to rzetelnie oddając do powszechnej wiadomości wiele szczegółów z tym związanych, o których zapewne już dzisiaj nikt nie pamięta. Powszechnym zjawiskiem w polskim Kościele katolickim było to, iż księża cieszyli się wielkim autorytetem wśród wiernych, dlatego często wsłuchiwano się w ich głos dotyczący różnych kwestii społecznych. W tym okresie władze komunistyczne wszelkimi sposobami próbowały to zmienić. Naprzód chodziło o usunięcie nauczania religii ze szkół parafii siemkowskiej, czego dokonano w prosty sposób pozbawiając obydwu duchownych pozwolenia na taką działalność w instytucji państwowej, jaką była szkoła. By temu zaradzić, nauczanie prawd wiary odbywało się w świątyni parafialnej. Sprawa nie obeszła się bez echa wśród mieszkańców jednej z wiosek należących do parafii, gdzie mieszkańcy wystosowali pismo w tej sprawie do władz powiatowych w Wieluniu. Zdaniem lokalnych przedstawicieli partyjnych inspiratorem tego zajścia był miejscowy proboszcz, którego niebawem aresztowano. Na jego niekorzyść działało i to, że miejscowa ludność stanęła w jego obronie, co ostatecznie spowodowało usunięcie niewygodnego kapłana przez Służbę Bezpieczeństwa.

Po usunięciu ks. Wiśniewskiego przez władze państwowe, administratorem parafii z nominacji biskupa Zdzisława Golińskiego został miejscowy wikariusz ks. Zdzisław Musialik. Temu problemowi poświęcona została dalsza część pierwszego rozdziału. Jednak ta działalność młodego wikariusza na takim stanowisku znacznie wyczerpała jego zdrowie psychiczne. Postanowił,

iż z tej parafii musi odejść, a jego miejsce powinien zająć bardziej doświadczony kapłan. Po rozmowie z biskupem częstochowskim zostały podjęte odpowiednie kroki w tym celu. Rozwiązanie do końca nie było po myśli ks. Zdzisława Musialika, gdyż ordynariusz sprawę chciał załatwić w dwóch etapach. Jak się wydaje głównym powodem było to, że ksiądz z niewielkim doświadczeniem miał mało do powiedzenia w takich sytuacjach, a zarazem władze diecezjalne musiały działać bardzo roztropnie w tak złożonych okolicznościach. Ks. Zdzisław Musialik miał w przeszłości za zadanie zorganizować nowy ośrodek duszpasterski. Nim jednak miał podjąć się tego zadania wyznaczono go na zastępstwo w jednej z parafii w okolicy Radomska. Z tej ostatniej misji nie był zadowolony, jednak zbytnio nie protestował i niebawem zaczął realizować zalecenia biskupa. Chodziło o parafię Kietlin, do której na kilka tygodni przeniósł się ks. Musialik. Tutaj większych osiągnięć duszpasterskich nie miał, bo i kiedy. Na uwagę zasługuje jedynie fakt historyczny śmierci Józefa Stalina w dniu 5 marca 1953 r., o czym w książce wspomniano. Na tym kończy się pierwszy rozdział.

Rozdział drugi nosi tytuł „Wąsosz”, co jest zbytnim uproszczeniem. Należało ten okres działalności duszpasterskiej nieco precyzyjniej zatytułować. Być może lepszym określeniem byłoby stwierdzenie „Praca na stanowisku wikariusza parafii Wąsosz”. Ta część książki dotyczy roku 1953 od 20 kwietnia do 1 czerwca. Wtedy ks. Zdzisław Musialik był wikariuszem w Wąsoszu, mimo że skoncentrował się szczególnie na miejscowości Popów, gdzie znajdowała się niewielka kapliczka. We wstępie rozdziału znajdują się dwa istotne błędy historyczne dotyczące biografii miejscowego proboszcza. Ks. Franciszek Bar, jak napisał Autor miał około 50 lat, jednak w rzeczywistości był wtedy w wieku 43 lat, co łatwo było można sprawdzić. Ta informacja była dostępna w każdym katalogu diecezjalnym wydanym zaraz po zakończeniu działań wojennych, a tym bardziej w katalogach pochodzących z okresu, gdy pisano tę książkę. Niewiadomo, dlaczego napisano, iż pochodził ze wsi leżącej nieopodal Tarnowa. W rzeczywistości ks. Franciszek Bar urodził się we wsi Markowa koło Łańcuta, niestety nieopodal Rzeszowa a nie Tarnowa. Innym niedociągnięciem historycznym w tym rozdziale było stwierdzenie, iż w Popowie istniała kaplica pod wezwaniem Opieki św. Józefa Oblubieńca NMP zbudowana w 1859 r. I tym razem Autor rozminął się z prawdą, gdyż tę kaplicę wybudowano w 1858 r. W rozdziale tym umieszczone zostały fotografie z odpowiednimi podpisami. Nie budzą one większych zastrzeżeń, jednak po zdjęciem ordynariusza częstochowskiego Autor pozostawił błędny podpis. Brzmiał on następująco „+ Zdzisław Goliński ordynariusz lubelski”. Oczywiście chodziło o biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego, który przed objęciem diecezji częstochowskiej w 1951 r. był biskupem koadiutorem bez prawa następstwa w diecezji lubelskiej. Cały rozdział zamknięto opisem działań organizacyjnych przy rozbudowie niewielkiej kaplicy w Popowie.

Ostatni rozdział został zatytułowany „W Popowie”, co znów wydaje się niezbyt zręcznym ujęciem. Lepiej było napisać „Organizowanie placówki duszpasterskiej w Popowie”. W tym rozdziale chodziło głównie o prace związane z rozbudową miejscowej kaplicy tak, aby można było w niej swobodnie spełniać posługę religijną. Nie były to jedyne fragmenty z pracy duszpasterskiej ks. Zdzisława Musialika. Część jego działalności w tym okresie to dociekania w sferę duchową przyszłej parafii. To znaczy łączenie wspólnoty wiernych w jeden organizm parafialny. Cała sprawa wytyczenia granic nowej parafii poprzez przyłączenie wiosek z ościennych parafii do Popowa, które w rzeczywistości miały o wiele bliższą odległość do nowo tworzonej jednostki duszpasterskiej. Nie było to takie łatwe, gdyż proboszczowie ościennych parafii nie patrzyli na to łaskawym okiem. Nie akceptował tego faktu przede wszystkim proboszcz rodzimej parafii Popów ks. Franciszek Bar. Dyskusyjnym stało się stwierdzenie ks. Zdzisława Musialika, iż 1 czerwca 1953 r. powstała tutaj parafia. Można było mówić raczej o „jakimś” ośrodku duszpasterskim – pytanie oczywiście, jaką posiadał on rangę i kiedy rzeczywiście mu ją nadano. Oficjalnie biskup Zdzisław Goliński utworzył w Popowie ekspozyturę 20 kwietnia 1953 r. Parafia zaś została erygowana dopiero 4 marca 1957 r. Tymczasem miejscowy duszpasterz musiał zmagać z wieloma przeciwnościami, które spotkały go ze strony lokalnych władz. Mimo to udało mu się rozbudować kaplicę oraz zakupić działkę pod miejscowy cmentarz grzebalny, na którym zaczęto urządzać regularnie pogrzeby. Cała działalność niestety musiała być prowadzona tzw. metodą faktów dokonanych, co nie uszło uwadze władz komunistycznych. Sytuacja ostatecznie stała się na tyle niezręczna zarówno dla władz państwowych, jak i dla władz kościelnych. Obawiając się aresztowania ks. Zdzisław Musialik za zgodą Kurii Diecezjalnej w Częstochowie został przeniesiony na inną placówkę duszpasterską. Rozdział i całą książkę Autor zakończył słowami jednego z duchownych, iż „utworzenie parafii Popów wówczas to było zdobyciem Częstochowy”. Należy przyznać słuszność temu stwierdzeniu, gdyż w owym czasie był to znaczne osiągnięcie duszpasterskie młodego kapłana. Niebawem na fundamencie tych osiągnięć po pewnych zmianach politycznych zaistniałych w Polsce po październiku 1956 r. można było erygować parafię w Popowie.

Podsumowując można stwierdzić, iż to opracowanie zawiera wiele cennych informacji dotyczących tamtych czasów. Funkcjonowanie Kościoła katolickiego pod rządami komunistów było niezwykle skomplikowanym procesem. Z jednej strony władze deklarowały współpracę i wolność religijną, zaś z drugiej strony nieustannie rugowały Kościół z życia publicznego. Nie znajdowało to oczywiście poparcie ze strony wiernych, którzy we współpracy z duchowieństwem skutecznie opierali się procesowi degradacji życia religijnego. Świadkiem takich zachowań był ks. Zdzisław Musialik, który po wielu latach postanowił te wydarzenia spisać. Uczynił to bardzo rzetelnie, jednak nie ustrzegł

się pewnych niedociągnięć. Książka nie posiada spisu treści, a tekst nie został opatrzony ani jednym przypisem. Gdyby Autor wykorzystał dostępne w tym czasie publikacje z zakresu dziejów Kościoła polskiego, to ta pozycja książkowa stanowiłaby bardziej wiarygodne opracowanie. Należy zauważyć, iż z tego czasu zachował się bogaty materiał źródłowy dotyczący korespondencji władz kościelnych z władzami państwowymi. Jest on przechowywany w Archiwum podręcznym Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, który również nie został wykorzystany. Ponadto opracowanie powyższe nie zostało osadzone na szerszym kontekście dziejów Kościoła katolickiego w Polsce. Zapewne, takowe informacje dałyby czytelnikowi szerszy obraz pozwalający na bardziej swobodną ocenę zachodzących zdarzeń tamtych czasów. Mimo tych braków oraz drobnych potknięć językowych książka ta zasługuje na szczególną uwagę, gdyż podobne opracowanie z tego okresu nie ukazało się na rynku wydawniczym. Zawarte w nim szczegółowe dane mogą w przyszłości posłużyć do prowadzenia badań nad dziejami Kościoła częstochowskiego.

Ks. Władysław Wlazlak

Romuald Cieśla, *Blask dawnych Krzepic*, Krzepice 1997, ss. 301 + 15 nlb.

Wśród miejscowości, które w ostatnim okresie doczekały się obszernej monografii znalazło się miasto Krzepice. Stało się tak dzięki inicjatywie krzepiczana Romualda Cieśli, którego w tych działaniach wsparły władze Miasta i Gminy w Krzepicach. Książka została wydana w Częstochowskich Zakładach Graficznych. Należy zauważyć, iż miasto Krzepice bogate w historyczne zdarzenia, leżało na pograniczu Małopolski, Wielkopolski i Śląska. Niestety pewną trudność stanowi problem powiązania Starokrzepic z Krzepicami. Wyżej wspomniane miejscowości przez pewien czas posługiwały się tą samą nazwą, jednak lepiej usytuowane nowo powstałe Krzepice ostatecznie ugruntowały swoje imię, zaś miejscowość o starszym rodowodzie nazwano Starokrzepicami (*Antiquae Crzepicze*). Nowo lokowane miasto zaczęło się szybko rozwijać, spełniając funkcje w administracji państwowej i kościelnej.

Monografia została podzielona na 11 rozdziałów. Ponadto zawiera kilka aneksów, wykaz skrótów i spis treści. Brak natomiast bibliografii. Każdy rozdział w końcowej części posiada przypisy. W pierwszym rozdziale pt.: „Zanim powstały Krzepice, okolice wioski i zamki”, zawarto pradzieje i wczesne średniowiecze. Podstawą tego opracowania stały się przeprowadzone badania archeologiczne pod kierunkiem prof. Marka Gedla oraz prof. Barbary Ge-